ROK II. № 4.

PRZEGLĄD LEŚNY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM LEŚNICTWA, HANDLU I PRZEMYSŁU DRZEWNEGO ORAZ ŁOWIECTWA.

Warszawa, dnia 1 marca 1921 roku.

RABUNEK LASÓW POLSKICH PRZEZ NIEMCÓW.

Ciąg dalszy.

Tartaki prywatne zarekwirowane przez niemców pracowały mniej intensywnie, natomiast tartaki należące do Abt. Pi. oraz do wielkich firm drzewnych, jako posiadające gatry szybko obrotowe i pracujące bez wytchnienia dzień i noc, pracowały bardzo intensywnie. Jedne i drugie zresztą były obsługiwane przez pierwszorzędne siły techniczne, wyspecjalizowane doskonałe w dziale tartacznym.

Opierając się na danych oficjalnych ze sprawozdań inspekcji leśnych, ustalić możemy, że produkcja miesięczna każdego gatru zarekwirowanych tartaków prywatnych wynosiła średnio 700 m^3. Wydajność każdego gatra tartaków należących do Abt. Pi. i wszelkich firm drzewnych dochodziła nieraz do 1000 m^3 miesięcznie.

Tym sposobem wydajność 184 gatrów w tartakach, zarekwirowanych przez Zarząd Cywilny, wynosi przez 3 lata okupacji 4,630.800 m^3 drewna użytkowego rzniętego, wydajność zaś 209 gatrów w tartakach należących do Abteilung Pi. i wielkich firm drewnych wynosi przez 3 lata okupacji 7,524.000 m^3 razem 12,160.800 m^3 drewna użytkowego miękkiego.

Licząc, że drewno w okrągłym stanie może dać tylko 60% drewna użytkowego rzniętego dochodzimy do wniosku, że dla uzyskania 12,160.800 m_4 drewna użytkowego rzniętego należało wyciąć 20,268.080 m^8 massy drzewnej.

Taka też massa, jeśli nie większa padla bez wątpienia pod siekierami niemieckimi dla celów jedynie przeróbki tartacznej.

Massa ta kolosalna sama w sobie w zestawieniu z cyfrą produkcji rocznej w lasach b. okupacji niemieckiej może dać wyraźne pojęcie o tej strasznej niszczycielskiej robocie, jaką prowadzili niemcy przez 3 lata okupacji, a na lewym brzegu Wisły przez 40 miesięcy prawie.

A jednak ten widoczny ogrom zniszczenia, rzucający się w oczy każdemu, nawet niefachowemu obserwatorowi, uważali niemcy za niedostateczny, jeżeli gen.-gubernator warszawski, Besseler, w rozporządzeniu z d. 13 września 1916 r. z a № 11.513 przynagla Urząd Główny Leśny przy Szefie administracji cywilnej do większej intensywności pracy w tartakach, oraz zapytuje na jakiej zasadzie lasy donacyjne są więcej oszczędzane, niż rządowe. Od tej też pory nie czyniono pod tym względem żadnej różnicy.

Zestawienie poszczególncch pozycji wyrąbanych mass drzewnych przedstawiać się będzie jak następuje:

Wyrąbano przez Urząd Leśny przy Zarządzie Cywilnym (w stanie okrągłym)	. . . , . .	6,578.816 m³
„ na potrzeby dyrekcji kolejowych	. . ,	264.348 m³
„ na potrzeby tartaków	. . . . .	20,268.000 m³
	Razem .	27,111.164

metrów sześciennych drzewa.

Porównajmy tą cyfrę z roczną produkcją drewna w lasach b. okupacji niemieckiej.

Przyrost przeciętny roczny na massie w lasach b. okupacji niemieckiej wobec nieświetnego stanu naszych lasów należy przyjąć nie wyższy jak 2,5 m³ na hektar, ponieważ przestrzeń leśna administrowana przez Zarząd Cywilny (skąd wyrąbano powyższe massy drzewne - a w prywatnych lasach gospodarowała wojenna Centrala) wynosi 341.640 hektarów, przeto przyrost roczny równa się 854.100 metrów sześciennych massy drzewnej i taka też mniej więcej ilość massy mogła by być wyrąbywana rocznie bez uszczerbku dla lasu.

Wyrąbana przez niemców massa drzewna 27,111,164 m³ stanowi blisko 32 etaty roczne—czyli, inaczej mówiąc, niemcy przez czas swej bytności na ziemiach polskich wyrąbali w lasach rządowych i donacyjnych gen.-gub. warszawskiego blizko 32 roczne cięcia mając prawo do wycięcia tylko 3 rocznych poręb — wyrąbal więc nad normę ustaloną, jak przez przyrost naturalny tak też i przepisy gospodarcze, 29 rocznych cięć.

Wyrąb jednorazowy 29 cięć rocznych staje się poprostu katastrofą, gdyż za jednym zamachem wyciętem zostało 29 przestrzeni lasów państwowych i donacyjnych (przy stuletniej koleji rębności tylko — w wielu zaś lasach donacyjnych była 80 i 60 kolej rębności).

Jeżeli nawet nie uwzględnimy na razie tych wielkich szkód, jakie Wojenna Centrala surowców w lasach prywatnych b. okupacji uczyniła i obliczymy tylko ubytek procentowy w lesistości spowodowany dewastacją tylko lasów państwowyah i donacyjnych to i wtedy dojdziemy do przekonania, że procent lesistości b. okupacji niemieckiej obniżył się bardzo znacznie.

Pozostałości lasów rządowych	. . .	201.695
Lasy własności prywatnej	. . .	600.532
	Razem	802.227

co stanowić cędzie 11% ogółnej przestrzeni g.-gubernatorstwa — wobec z górą 13% jakie niemcy zastali.

Cyfra ta 11% wobec również wandalskiej eksploatacji lasów prywatnych napewno zostanie jeszcze obniżoną.

Żywicowanie.

Na sprawę żywicowania sosen w lasach polskich niemcy bardzo prędko zwrócili swoją uwagę. Było to dla nich kwestją nie tyle korzyści materjalnej ile gwałtownej potrzeby i braku wszelkich tłuszczów, smarów i oleji jak roślinnych tak i zwierzęcych.

Już w czerwcu roku 1915, kiedy przez armię niemiecką była zajęta niewielka część Kongresówki, a losy wojny bardzo się jeszcze ważyły, wydanę została dla lasów polskich instrukcja w sprawie żywicowania sosny — instrukcja opierająca się na doświadczeniach poczynionych jeszcze przed wojną we Francji i Austrji i przewidująca potrzebę wyzyskania tej gałęzi przemysłu leśnego w okupowanych terenach dla coraz bardziej ubożejącej w produkty smarowe ojczyzny niemieckiej.

Pierwsza próba żywicowania była dokonaną pod Częstochową w rew. Zagórze, gdzie poddano tej operacji 20 hektarów lasu, co w rezultacie dało 13 centnarów żywicy, a następnie latem 1915 r. w inspekcjach leśnych Częstochowa, Wieluń, Turek i Włocławek. Po zajęciu Królestwa Zarząd cywilny niemiecki niezależnie od ogólnej eksploatacji leśnej zajął się energicznie żywicowaniem sosny.

Sprawa ta, jak się okazuje, była dla niemców bardzo ważną, gdyż zajmowało się nią kilkakrotnie i ministerjum gospodarstwa krajowego, domen i lasów, i ministerjum spraw wewnętrznych, wykazując, że zapotrzebowanie żywicy w Niemczech wynosi 640.000 centnarów, które, nie oglądając się na koszta, zdobyć koniecznie potrzeba.

Sekretarz stanu spraw wewnętrznych w zarządzeniu swem z d. 15 październ 1915 № 4 A. 20626 zaznacza, że w celu z a o s z c z ę d z e n i a l a s ó w n i e m i e c k i c h, a także ze względu na brak robotnika w Niemczech, niezbędnem jest poddać żywicowaniu w Polsce przynajmniej 2000 hektarów starodrzewiu. Handel żywicą oddany został wyłącznie Wojennej Centrali roślinnych i zwierzęcych oleji i tłuszczów w Berlinie (Kriegsausschuss für pflanzliche und Tiersche Oele und Felbe), która odsyłała ją do firmy August Mann w Halli, dla przeróbki na kalafonję i olej terpentynowy. — Początkowo przeznaczone było do żywicowania w poszczególnych inspekcjach leśnych wszystkiego 1800 hektarów. (Częstochowa 200, Wieluń 200, Turek 50, Łódź 100, Włocławek 200, Lipno 100, Płock 50, Łomża 100, Warszawa 200, Radzymin 50, Siedlce 100, Ostrów 100, Ostrołęka 115, Łowicz 200 i Szczuczyn 50) — wobec jednakże silnego zainteresowania się władz berlińskich tą sprawą i nacisku wywieranego przez Wojenną centralę oleji i tłuszczów na Zarząd Cywilny w Warszawie, poddaną została żywicowaniu znacznie większa przestrzeń, oraz nakazaną została personelowi leśnemu wielka intensywność i staranność w pracy, za co były obiecane nagrody pieniężne.

Do poszczególnych inspekcji wysłani byli specjalni instruktorzy z wiosną roku 1916-go dla przeprowadzenia robót przy żywicowaniu — personel zaś leśny został zaopatrzony w potrzebne narzędzia i naczynia do zbierania żywicy i pouczony dokładnie w jaki sposób cała robota ma być dokonywaną. Narzędzi dostarczyły firmy niemieckie. Żywicę zbierano do glinianych naczyń, następnie do beczek — gatunkowano na 1 gatunek płynną żółtą żywicę (Balsamhartz) i 2 gatunek skrobaną żywicę twardą (Schart hartz). W roku 1917 i 1918 w niektórych inspekcjach leśnych używano do podbierania żywicy specjalnych butelek formy wydłużonego jajka z szyjką zaopatrzoną gwintowanem nacięciem do wkręcania w wyśrubowaną ukosem na dół dziurą w drzewie. Takich butelek wkręcano w jedno drzewo czasem 2 a nawet trzy i więcej.

Centrala tłuszczy i smarów płaciła Zarządowi Cywilnemu g.-gub. warszaw. w pierwszym roku t. j. 1916 po 60 marek za 100 kg. płynnej żywicy, w roku 1917 po 150 marek, w roku 1918 po 300 marek.

Według sprawozdań inspekcji leśnych otrzymano żywicy:

w roku 1916 . . .	4.835,59 kg.
w roku 1917 . . .	6.784,97 kg.
w roku 1918 . . .	3.896,50 kg.
Razem	15.517,06 kg.

Należy zaznaczyć, że ceny za żywicę, ofiarowywane Zarządowi Cywilnemu przez Centralę olejí i tłuszczów w Berlinie były niesłychanie nizkie, gdyż prywatni handlarze żydzi ofiarowywali w roku 1917 i 1918 po 20 mk. za 1 kg. żywicy.

Trociny.

Przy nadzwyczaj intensywnej działalności paruset tartaków, produkujących dzień i noc ogromne ilości rzniętego materjału, w bardzo prędkim czasie poczęły się nagromadzać olbrzymie ilości trocin. Zwrócono na to uwagę. Po przeprowadzeniu korespondencji i dość długich targach Zarząd Cywilny g,-gub. warszawskiego, począł sprzedawać trociny ze wszystkich tartaków okupacji Zachodnio-pruskiej dla fabrykacji spirytusu drzewnego w Gdańsku — po 350 mk. za 1 wagon (10000 kg) trocin. Wysyłka trocin rozpoczęła się w jesieni 1917 r.

Ilość wysłanych trocin według sprawozdań niemieckich miała być następująca:

w roku 1917 . . .	48 wagonów
w roku 1918 . . .	136 „
Razem	184 wagonów

Płacono po 350 marek za wagon.

Pozostałości z fabrykacji spirytusu drzewnego, firma sprzedawała Wydziałowi sztucznej paszy po 50 marek za 1 wagon (10 tys. kg.).

Węgle, smoła i terpentyna.

Ogromne zapotrzebowanie i znaczenie wyżej wymienionych produktów drzewnych dla przemysłu niemieckiego sprawiły, że już latem 1916 roku niemiecki Zarząd Cywilny przystąpił na wielką skalę do produkowania tychże.

Kilka niemieckich firm wybudowało w inspekcjach leśnych Łomża, Ostrołęka i Krasiniec szereg ulepszonych pieców węglowych, gdzie przez długi czas wypalano węgiel na potrzeby niemieckie, nie bacząc na to, że finansowo wypalanie to zupełnie by się nie opłacało, ze względu na drożyznę robocizny i drzewa. Niemcy jednak za drzewo nic nie płacili, więc węgiel był wypalany i szedł do Niemiec.

Co się tyczy smoły i terpentyny, to smolarni było w roku 1917 czynnych 25 i niezależnie od tego w Wilanowicach pod Tomaszowem na potrzeby Woj. Centrali surowców była wybudowana w b. fabryce sztucznego jedwabiu, dystylarnia produktów drzewnych, gdzie prócz smoły, pędzono terpentynę, aceton etc. etc. — Nie jesteśmy w stanie przytoczyć danych cyfrowych o ilości wyprodukowanych produktów drzewnych, zauważymy tylko za sprawozdaniem niemieckim, że wysokie ceny robocizny i transportu surowca utrudniały intensywność produkowania tych pobocznych produktów drzewnych.

Nasiona leśne.

W urodzajnym na nasiona leśne roku 1915/16 zebranem została w różnych iuspekcjach leśnych g.-gubernatorstwa warszawskiego 28.000 kg. (hl.) szyszek sosno-

wych i 180 kg. jodłowych. Szyszki te zostały wyłuszczone bądź w miejscowych łuszczarniach przy rządowych leśnictwach, bądź w łaźniach, znajdujących się przy byłych urzędach leśnych rządowych — i jak sprawozdanie niemieckie głosi, wydały doskonałe nasienie. Powędrowało ono przeważnie do Niemiec.

Zwierzyna i ryby.

W niezwykłej mierze ucierpiał podczas wojny i długotrwałej okupacji nasz zwierzostan, który w niektórych okolicach kraju przedstawiał się przed wojną bardzo pokaźnie, dorównywał, a nieraz i przewyższał zwierzostany doskonale prowadzonych rewirów łowieckich zagranicą.

Tak jak pod wieloma innemi względami, tak też i pod względem łowiectwa niemcy przez cały czas okupacji uważali się za jedynych prawowitych i wyłącznych właścicieli zwierzostanów zajętych ziem polskich. Każdy urząd cywilny czy wojskowy niemiecki, każdy posterunek żandarmerji, każdy naczelnik gminy urządzał na swoją rękę polowania na wszelkich terenach czy leśnych, czy polnych, należących bądź do dworu, bądź chłopskich, nie zwracając zupełnie uwagi na przepisy łowieckie i terminy polowania, gdyż im niemcom — panom i rozkazodawcom wszystko było wolno, a nikt nie miał prawa upomnieć się o sprawiedliwość lub nawet zwrócić im uwagi. Ludności miejscowej polskiej, do jakiejkolwiekby klasy społecznej nie należącej, za bardzo nielicznemi wyjątkami, nie wolno było pod żadnym pozorem trzymać broni i polować, a surowe, bezwzględne kary i ścisłość, z jaką niemcy przestrzegali tego, absolutnie uniemożliwiały jakiekolwiek pod tym względem wyjątki.

Dlatego też należy się jak najostrzej zastrzedz przeciw insynuacji zawartej w sprawozdaniu niemieckim, napisanym przez Forstrata Radcę leśnego Hinrichsa, który się ośmiela twierdzić, że ludność polska przyjmowała udział w barbarzyńskim i bezmyślnem tępieniu zwierzyny w lasach polskich (Was der Soldat aller Rangklassen nicht während des Krieges erbeutete, hat der Panje [1]) in der Zeit der Not mit der Schlinge gefangen). Prawdziwi myśliwi nigdy w sidła zwierzyny nie łowili i nie łowią, ludność zaś włościańska tak była sterroryzowana przez niemców, tak za najmniejsze drobnostki obłożona karami, że mowy najmniejszej być nie może o jakimś tępieniu zwierzyny z jej strony.

Całkowita odpowiedzialność za doprowadzenie do ruiny naszego kwitnącego w wielu miejscach zwierzostanu, spada niepodzielnie na niemców — na niemców, jako przedstawicieli chwilowej przymusowej władzy i niemców jako jednostki.

Sprawozdanie niemieckie radcy leśnego Hinrichsa przyznaje między innemi, że w rewirze łowieckim Spała (b. lasy cesarskie) gdzie znajdowało się przed wojną przeszło 9000 sztuk sarn, jeleni i danieli, 8000 bażantów, cały ten zwierzostan został wyniszczony doszczętnie.

Wielka bażantarnia w Skierniewicach 1400 szt. przestała zupełnie istnieć i ten sam los spotkał wielką ilość dużych bażantarni znajdujących się w prywatnych majątkach leśnych.

Na polowaniacb oficjalnych, urządzanych przez Zarząd leśny niemiecki, padło według sprawozdania w jednym roku 1916 następujące ilości zwierzyny:

---

[1]) „Panje" urągliwa nazwa jaką niemcy używali ogólnie względem polaków — od słowa pan.

Jeleni	6	Bażantów	93
Łani	6	Kuropatw	998
Danieli	5	Jarząbek	1
Dzików	63	Kaczek	516
Kozłów	139	Słomek	139
Sarn	24	Bekasów	11
Zajęcy	6715	Dubelt	1
Królików	570	Różnej innej zwierz.	337
Cietrzewi	119	Razem sztuk	9643

Zwierząt drapieżnych:

Borsuków	7
Lisów	657
Wydra	1
Kun	15
Tchórzy	17
Łasic	21
Orłów i jastrzębi	21
Różnych drapieżnych ptaków	33
Czapli	5
Wron i srok	1048
Kotów, psów etc etc.	1021
Razem sztuk	2846

Polowania te były urządzane przeważnie w Spale, Skierniewicach i kilku innych większych rewirach łowieckich.

Należy zaznaczyć, że oficjalne polowania, na których, jak widzimy, padały ofiarą samice jeleni, sarn, danieli etc. etc., nie przyniosły jedak tyle szkody naszemu zwierzostanowi, co nieustanne, na swoją rękę, polowania i kłusownictwo różnych wyższych i niższych oficerów niemieckich, urzędników, feldfeblów i nawet żołnierzy, uważających siebie za zupełnie uprawnionych do tego rabunku. Jako jeden z epizodów przytaczam polowanie w lipcu 1916 roku ks. Leopolda Bawarskiego, który strzelał wtedy zające i bażanty w Zwierzyńcu pod Skierniewicami, przyczem strzelał kury z pod gniazd (autentyczne). A jest to człowiek, który uchodził za dobrego myśliwego.

Mówiąc o zniszczeniu naszego zwierzostanu, należy wspomnieć również o takimże rabunku w gospodarstwach rybnych jak sztucznych, tak też i naturalnych. Wyżej wymieniony radca leśnictwa przyznaje, że niemcy znaleźii w Polsce bardzo ładnie prowadzone gospodarstwo rybne z wielką obfitością karpi, jakie i przed wojną cieszyły się wielką sławą w Berlinie (polnische Karpfen). Trzy lata okupacji zniszczyły jednak doszczętnie nawet najbardziej bogate gospodarstwa rybne.

Sprawozdanie niemieckie z roku 1917 wręcz powiada, że granaty ręczne w ręku niemieckich żołnierzy były tym prostym, a niezawodnym środkiem, który, jak z łatwością dawał obfity i natychmiastowy połów ryb w rzekach i stawach, tak też i stawał się powodem nadzwyczaj prędkiego wyczerpania bogactwa rybnego w kraju. Do tego również przyczyniło się celowe psucie szluz, upustów i grobli, w celu jednorazowego połowu ryb, i powodujące wyschnięcie stawów i zupełne wytrzebienie ryb. (Zerstörung der Stamvorrichtungen legte bald die Teiche trocken und brachte

auch den letzten Fisch und alle Krebse in den Kessel des Soldaten). Ponieważ gospodarstwa rybne w kraju były wyłącznie prywatną własnością, przeto klęską zniszczenia dotknięci zostali prywatni posiadacze. Niektórzy z nich z wielkimi wysiłkami starali się już w czasie okupacji doprowadzić gospodarstwa te do jakiego takiego porządku, ale wszędzie na przeszkodzie stawał brak zarybku. Z poczynań w tym względzie władz okupacyjnych należy zaznaczyć umocnienie gospodarstwa rybnego w inspekcji wieluńskiej na przestrzeni 26 hektarów gospodarstwo to zostało wydzierżawione.

Tadeusz Łuczycki.

ODNOWIENIE DRZEWOSTANÓW, A SZKÓŁKI NASIENNE.

Wskutek zbliżającego się okresu upraw leśnych, uważam za celowe podzielić się z Sz. Czytelnikami garścią uwag w kwestji odnowienia drzewostanów i urządzaniu szkółek nasiennych.

I. Naturalne odnowienie drzewostanów. — Luki wytworzone w lasach naszych przez:

a) rabunkową gospodarkę okupantów,

b) olbrzymie poręby kolejne, te prawdziwe, trudne do zalesienia pustynie w lasach polskich,

c) insekty i zjawiska fitopatologiczne,

wymagają jaknajszybszego zalesienia w formie jaknajbardziej odpowiadającej warunkom lokalnym. Zasadniczo korzystne naturalne zalesienie przez pozostawienie nasienników nie wszędzie wydaje jednakowo dobre wyniki. Na glebach cięższych, podatnych do porastania trawami i mchem, lub na piaskach lotnych, samosiew wydaje znacznie mniejsze wyniki, niż na glebach lżejszych, mniej zarastających i nizinnych. Dowodem może posłużyć fakt, że naprz. tylko na terenie dawnej puszczy Myszynieckiej, o glebie piaszczystej, zasobnej w próchnicę i substancje potasowe, sosna zasiewa się naturalnie, tak pięknie i gęsto, że naogół biorąc, nigdzie nie wymaga kosztownego sztucznego uzupełniania, które w pozostałych częściach kraju na terenach, poddanych samosiewowi, często kilkakroć przewyższa liczbę roślinek naturalnie wyrosłych. W tym wypadku przy samosiewie spotykamy miejsca, gdzie roślinki są nadmiernie i szkodliwie zgęszczone, z drugiej znów strony widzimy luki, które bardzo wolno się zalesiają. Ponieważ na takiej przestrzeni z obawy przed uszkodzeniem roślinek nie można przeprowadzić uzupełnienia sadzeniem pasowem, więc jedynie możliwą rzeczą jest sadzenie lub siew talerzowy (niem. Plätzenpflanzung od. Saat). Talerze jednak mają tę słabą stronę, że nadzwyczaj szybko zarastają chwastami zwłaszcza Calunna vulgaris i Cladonia rangiferina.

Wobec tego wszędzie, gdzie tylko metoda samosiewu daje połowiczne wyniki, należy go zaniechać. W dzisiejszym gospodarstwie leśnem, opartem na doświadczeniu blisko 200 letniem i bezwzględnie uzasadnionych teorjach naukowych— nie można oczekiwać od natury więcej, aniżeli ona bez współdziałania człowieka wydać może.

Zaznaczam jednocześnie, że w nowoczesnych rębach wązkich, pasowych

i rozrzuconych po lęsie przy szerokości pasa rębnego 30—50 metrów, pozostawianie nasienników ma bardzo małe znaczenie 1) jako ochrona od promieni słonecznych, 2) jako czynnik rozsiewający nasienie, ponieważ wązki pas wyrąbany, wciśnięty w drzewostany bezpośrednio sąsiadujące, pod działaniem sprzyjających wiatrów lepiej się zalesi od bocznych drzewostanów, tworzących jakby dwie zwarte ściany, niż od 15—20 nasienników na 1 ha. Pozostawianie nasienników ma również tę słabą stronę, że nie wszędzie drzewo po przekroczeniu 80—100-letniego okresu rębnego — nie ulega zjawiskom patologicznym, jak Polyporus annosus, Polyporus iguiarius, Polyporus Pini, różnego typu Trametes i Peridemia. Jako dowod przytaczam lasy Radzyńskie, gdzie drzewostany sosnowe, wskutek przekroczenia o 30 lat okresu rębnego właściwego dla sosny w miejscowych warunkach, w ilości około 40% ujawniają powyższe choroby i grzybki.

Dalej nasienniki dla uniknięcia różnych chorób, a w konkluzji zakażenia znajdującego się u ich stóp podrostu z samosiewu — trzeba będzie z czasem usunąć. Jednak ścinanie drzew starych w zagajnikach w wieku od 25—30 lat wyrządza bardzo duże szkody w postaci połamanych drzewek, liczbę których powiększa później wyciąganie i transport nasienników. Jest to b. poważna refleksja, która niepokoi każdego leśnika, zmuszonego do pozostawiania nasianników. Nad sprawą powyższą warto by było zastanowić się poważnie wzorem uczonych leśników niemieckich.

Z powyższego widzimy, że samosiew przy pomocy nasienników pozostawionych pojedyńczo lub kępami może być praktycznym tylko tam, gdzie 1) łokalne warunki geologiczne i inne pozwolą na przetrzymanie tych drzew w stanie zdrowym do czasu powstania dookoła nich drzewostanu 50—60 ietniego, 2) gdzie gleba jest podatna do szybkiego zapłodnienia nalotem, 3) gdzie mamy dd czynienia z trudnym do wyhodowania gatunkami drzew, jak buk, jodła, które w jednym z następnych numerów potraktuję bliżej.

Nasienniki wysokopiennych gatunków drzewnych, pozostawione rzadko nn większych przestrzeniach, bardzo często są łamane przez silne wiatry jesienne i wiosenne oraz przez silną okiść, która naprz. w r. 1917 wyrządziła poważne szkody wśród rozrzuconych po rębach pojedyńczych drzew.

Co zaś dotyczy samoodnowienia się drzewosłanów na rębach wązkich, pasowych, położonych wśród lasu, od drzew zwartą masą graniczących z nimi, to w danym wypadku pozostawianie nasienników nie gra zbyt wielkiej [roli. Samo zaś odnowienie lasu od drzewostanów sąsiednich może oddać duże usługi, bądź wyłącznie zalesiając w pewnym stopniu wązki teren pasowy, przygotowany do przyjęcia nalotu przez pewne wzruszenie zarosłej chwastem chleby, bądź uzupełniając sztuczne odnowienie. Musi być jednak zwrócona uwaga na stosunek rębu pasowego do kierunku panujących wiatrów, stopień ścisłości i zachwaszczenia gruntu oraz wyniki, jakie w danych warunkach dotychczasowe próby samoodnowienia sposobem pasów przerębowych wydały.

II. Szkółki nasienne. Jak wynika z powyższej dysertacji największe zastosowanie musi mieć u nás sztuczne zalesianie rębów i miejsc bezleśnych przez wysadzanie sadzonek, hodowanych w szkółkach nasiennych. Wobec tego, że zasady urządzania szkółek nasiennych są Sz. Czytelnikom zbyt dobrze znane, z drugiej znów strony odbiegałyby od tematu, więc pragnąłbym poświęcić resztę artykułu podkreśleniu stosunku urządzanych szkółek nasiennych do terenów, które mają być zale-

sione. W ostatnich czasach zastanawiano się w Niemczech nad faktem, czy szkółki nasienne mają być stałe, duże, dla całego rewiru przeznaczone t. zw. Forstgärten, czy też niewielkie rozrzucone po całym rewirze w bezpośredniej łączności z terenem, na który wyhodowane w szkółkach sadzonki mają być przesadzone.

Większość uczonych oświadczyła się za hodowlą sadzonek, zwłaszcza drzew iglastych w szkółkach małych jednorocznych t. zw. „wandernde Saatkampe". Szkółki urządza się w ogólnych zarysach w sposób następujący:

W pobliżu każdej przestrzeni do zalesienia wybiera się nieduży wolny od pniaków kawałek gruntu (wielkość 10—20 arów). Placyk ten wyszukuje się, notabene, w najlepszych warunkach co do gleby, pochylenia ku północo-zachodowi, ocienienia i t. d. Koniecznem jest by przyszła szkółka była najbliżej osady gajowego tak, aby stały nadzór i ochrona od szkodników były możliwe. Liczne i jaknajmniejsze szkółki, założone w powyższych warunkach na przestrzeni 10—15 najwyżej 20 arów, możliwie na kawałku terenu przeznaczonego do zalesienia pod drzewami drzewostanów sąsiadujących z rębem, mają następujące zalety, które odbijają się dodatnio na przyszłym zagajniku.

1) Mała szkółka, przeznaczona na zalesienie terenu, którego cząstkę zajmuje, ma te same warunki geologiczne i klimatyczne, co i cały teren. Wyhodowane w nich sadzonki znajdą się po przesadzeniu w tych samych warunkach, w jakich wzrosły i nie będą odczuwały tej nagłej, nieraz wielkiej różnicy między spulchnionemi grządkami szkółki, dobrze użyźnionej, a terenem o glebie mniej żyznej, chłodniejszej i lżejszej, względnie cięższej, na który zostaną przesadzone. Wywołuje to, pośrednio lub bezpośrednio — mam na myśli iglaste gatunki — żółknięcie wskutek przemarznięcia, różne grzybki, jak Hysterium pinastri, Phytophtora omnivora, Telephora laciniata i inne. Pożądanem jest również dla uniknięcia tego wysiewanie w szkółkach nasion, wyłuszczonych z szyszek, względnie zebranych w drzewostanach, bezpośrednio sąsiadujących z terenem, dla którego przyszłe sadzonki są przeznaczone. Albowiem doświadczenie dzisiejsze wykazuje, że roślinki ręką ludzką sadzone, tylko wtedy skutecznie zwalczają wrogów swoich pod wszelkiemi postaciami, jeśli da im się dla wegetacji stałej te same warunki, na jakich powstały. Wiadomem jest, że eksperymenty z nasieniem, importowanem czy to z zagranicy, czy to z dalszych okolic, dobrych wyników nie dają, nawet wtedy o ile nasionu te są umiejętnie wyłąszczone, co zwłaszcza u nas jest w pewnem zaniedbaniu.

2) Dalej szkółki nieduże łatwo można ochraniać od ptaków, kretów, pędraków i wszelkich insektów. W razie potrzeby taniej można okopać mały placyk, jak większą przestrzeń, na wypadek ukazania się zjawisk fitopatologicznych, jak osutka lub inne powyżej wymienione grzybki, łatwiejsza jest dezynfekcja, usuwanie chorych sadzunek i inne środki zaradcze na mniejszych terenach. O ile cała szkółka zostanie dotknięta chorobą, to stracimy najwyżej kilkanaście arów sadzonek, miast kilkadziesiąt przy dużej stałej szkółce nasiennej. Wzgląd ten ma może największe znaczenie.

3) Przy małych szkółkach, położonych na terenie, który ma być sztucznie odnowiony, możliwe jest stopniowe wydobywanie potrzebnej ilości sadzonek i przenoszenie ich wraz z cząstką gleby, dla rozsadzenia na przyszłym lesie. Tymczasem przy transporcie z dalszych rewirów, sadzonki częstokroć zbyt przesychają, bo obok długiego przebywania na ciepłem suchem powietrzu, są pozbawione ziemi, która

albo strząśnięta zostanie, albo dla ulżenia transportowi strząsaną bywa. Poza tą olbrzymią korzyścią zmniejszamy sobie znacznie koszty transportu. W dni gorące transport paruwiorstowy jest nietylko drogi, ale i zgubny dla sadzonek.

4) Mała szkółka raz użytkowana, ma tę zaletę, że mniej porasta chwastem, o ile zaś gleba jest skłonną do tego, to pielenie nie kosztuje tyle, co przy dużej. Również wybór placyku dobrze uposażonego we wszelkie korzystne dla szkółek czynniki i ochrona przez drzewostany poblizkie od wiatrów, słońca i mrozu jest w danym wypadku łatwiejsza, wielokroć, jak na większych terenach.

5) Szkółka nasienna mała wywiera również pewien wpływ na ambicję zawodową leśniczego, lub podleśniczego. Leśniczy, wiedząc, że sadzonka wyhodowana w jego rewirze, z jego nasienia, zostanie przeflancowana na teren wchodzący w skład jego leśnictwa, względnie podleśnictwa, będzie uważał za punkt honoru wyhodowanie najlepszych sadzonek. Wytworzy to szlachetną rywalizację kolegów w pracy dla dobra lasu polskiego. Przy systemie przenośnych szkółek możliwa jest kontrola stosunku personelu do odnawiania lasu oraz podnoszenie wiedzy w tym kierunku u straży leśnej.

Bo zaprawdę dziwnie wygląda, jeżeli kierownik leśnictwa pisze na wiosnę zamówienie do handlu nasiennego na nasienie i sadzonki tych gatunków drzewnych, jakie u siebie posiada. Obniża to prestige danego leśnictwa, boć najtrudniejszą rzeczą jest uzyskanie dobrego nasienia i zdolnych do życia sadzonek.

Praktycznem byłoby, by każdy leśniczy, wzgl. podleśniczy sam wyłuszczał zebrane w swoim rewirze szyszki na nie drogich, prowizorycznych wyłuszczarniach słonecznych, które bliżej opiszę w jednym z następnych numerów. Wtedy uniknęłoby się nasienia o marnej sile i energji kiełkowania i tłómaczenia, że szkółka nie udała się, bo nasienie było nie dobre.

Co zaś dotyczy dużych stałych szkółek nasiennych to te mają pewne zastosowanie przy hodowli sadzonek delikatnych i cennych gatunków drzew liściastych. Również ważne są dla hodowli kilkoletnich sadzonek, przesadzanych później z glebą przy pomocy łopat o płaszczyznach zawiniętych cylindrycznie.

Te kilka słów poświęciłem dla zwrócenia uwagi Sz. Czytelników na zaniedbanie u nas, wskutek wypadków wojennych, odnawianie drzewostanów i przystosowanie do nich szkółek nasiennych.

Nie uważam, ażebym wniósł tutaj cośkolwiek nowego, w każdym bądź razie jednak, widząc w wielu lasach niezdecydowane i chaotyczne prowadzenie tego działu leśnictwa, zostałem pobudzony do ujęcia tej niewyczerpanej sprawy w ramy niniejszego artykułu.

Mam nadzieję, że kwestja ta zostanie lepiej potraktowana przez naszych licznych uczonych leśników, głośnych w świecie naukowym, a wybitnych znawców leśnictwa, popierających poważnemi rozprawami naukowemi polskie czasopisma leśne. Rzecz naturalna, nasz kraj rolno-leśny powinien mieć najpotężniejsze czasopisma, poruszające wszelkie żywotne dziedziny rolnictwa i leśnictwa. A jestem pewnym, że tak będzie,, widząc zainteresowanie się pp. leśników sprawę współpracy w naszem piśmie leśnem.

R. Szaniawski.

DRZEWO ZAPAŁCZANE.

Wobec ciągłych zapytań eksporterów drzewa zapałczanego z Anglji, Szwecji i Niemiec — w czasach ostatnich nasi przemysłowcy leśni ujawniają tendencje do eksportu tego gatunku materjału drzewnego. Chcąc zapobiedz wysyłaniu materjału nieodpowiedniogo dla zagranicy, podajemy poniżej warunki techniczne, jakim eksportowe drzewo zapałczane odpowiadać powinno.

Do wyrobu zapałek używają eksporterzy zagraniczni wyłącznie osiki (Populus tremula). Osika na ten cel może być rąbana latem, jesienią lub zimą. Drzewo msi być zupełnie świeże i nie może pochodzić z kloców, które dla przeschnięcia przez czas dłuższy leżały na zrębie. Również osika uschnięta jest zupełnie wykluczona z eksportu.

Drzewo winno być proste, gładkie, o prosto rozłożonych słojach bez pęknięć i zgniłych wgłębień.

Zasadniczo sęki gęste i duże są niedopuszczalne, jednak toleruje się obecność kilku sęków zdrowych w odległościj najmniej 0,5 metra jeden od drugiego, tak, aby można było wyrobić zapałki z odcinków między sękami. Na pokrycie dużych, niezdrowych, gęstych lub szkodliwych sęków, czyni się zazwyczaj odpowiednią redukcję długości poszczególnego kloca.

Wobec tego, że starsza osika, zwłaszcza w Polsce, ma zazwyczaj środkową cewkę zmurszałą, więc dnpuszcza się bez redukcji ceny obecność prostej, centrowej cewki zmurszałej o średnicy najwyżej do 7 cm. Przy cewce zmurszałej, szerszej jak 7 cm, nie większej jednak jak 10 cm, następuje pewna redukcja średnicy kloca.

Drzewo osikowe na zapałki wysyła się zagranicę w postaci bloczków z korą. Korowanie niedopuszczalne. Wymiary tych bloczków są następnjące:

Długość:

Długość minimalna 2 m albo 6 stóp angielskich
Długość maksymalna 6 m albo 20 stóp angielskich

Średnica:

Średnica mierzona w cieńkim końcu bez kory od 20 do 60 centymetrów. Dopuszczalna jest średnica do 18 cm, ale tylko przy 10% ogólnej ilości dostawy i za zapłatą zredukowaną o 20%.

Uwaga. Przy każdym bloczku dodaje się do długości 2"—3" (cale ang.) na t. zw. przewyżkę. Średnicę mierzy się na krzyż i oblicza w centymetrach albo calach i 1/2 calach ang. Długość mierzy się w całych stopach lub całych, pół i ćwierć metr.

Zaznaczam, że bloki osikowe muszą być ucięte równo na obu końcach.

Dla uniknięcia zbytniego wysychania drzewa osikowego, pożądanem jest ścinanie w zrębach letnich takiej ilości, jaką można będzie w krótkim okresie czasu wysłać. Wskutek tego zalecam stopniowe wyrąbywanie osiki.

Forestario.

Z RYNKU DRZEWNEGO.

Sześć tygodni minęło od chwili ukazania się pierwszego numeru pisma, a z nim pierwszego sprawozdania handlowego. W tym okresie zaszły poważne zmiany w stanie rynku drzewnego w kraju i zagranicą. Okoliczności, a poniekąd trudność zebrania dokładnych cyfr z zawieranych tranzakcji jak również obojętność osób i sfer najwięcej zdawałoby się zainteresowanych we wzajemnem informowaniu się o stanie rynku drzewnego przyczyniły się do dość długiej przerwy w naszych sprawozdaniach.

Jeszcze raz zatem zwracamy się z prośbą do naszych coraz liczniejszych czytelników, aby w interesie polskiego leśnictwa przezwyciężyli wrodzoną bierność w tym kierunku i nadsyłali nam korespondencje i cyfrowe dane z zawartych przez nich tranzakcji, leśnicy zaś rządowi aby nam dostarczali wyniki licytacji.

Krajowy rynek materjałów drzewnych na terenie dawnej Kongresówki, a także w innych zaborach i na Kresach odznacza się stałą tendencją zwyżkową, jakkolwiek mniej to jest gwałtowne niż ogólna zwyżka artykułów pierwszej potrzeby lub jeśli kto chce zniżka naszej waluty. Najgłówniejszą przyczyną tego zjawiska jest wzrost kosztów robocizny pieszej i konnej, wywołany ze swej strony drożyzną artykułów pierwszej potrzeby i furażu, kiedy w jesieni r. z. płacono w okolicy Włodawy za wyrób sosny i dębiny z tartaku w całych sztukach po 60 fen. do 1 mk. za stopę sześcienną, płaci się dzisiaj trzy razy tyle, wyrób drzewa opałowego kosztuje w tymże okresie czasu o 150% drożej, a koszta wywózki podniosły się o 75%. W niektórych okolicach prawego brzegu Wisły płaci się za wywóz kubika sosny na odległość 5 km 20 mk. i nie dostaje się tylu furmanek, ile potrzeba. Cóż więc dziwnego, że ceny rosną i będą wzrastać aż do nowego urodzaju i do powiększenia przez demobilizacyą ilości sprzężaju u włościan. Ogromną rolę w sprawie wywozu materjałów drzewnych z lasu mogłoby odegrać uprzystępnienie dla inicjatywy prywatnej wielkiej ilości kolejek, znajdujących się w rękach rządu i bądź leżących bezczynnie, bądź wykorzystywanych ospale. Wartoby wniknąć komu należy w tą sprawę i ułatwiać osobom prywatnym korzystanie z kolejek, dziś niedostępnych poprzez stosy papierów i formalności; byłoby wskazane wejrzeć w czynności i rozszerzyć kompetencję specjalnego urzędu, rozporządzającego kolejkami i ustanowić kontrolę nad już funkcjonującemi kolejkami i taborami. Niestety, wrodzona skłonność do powierzchownego traktowania zagadnień głębiej leżących, a może i inne okoliczności, natury wojennej — choć tą wojną zadużo się już tłumaczy usterek w naszej gospodarce— nie po walają i w tym kierunku na pozytywną działalność.

Wydatnej zwyżce uległy w ubiegłym okresie sprawozdawczym ceny kloców i desek sosnowych oraz kantówki, co tłumaczy się popytem ze strony organów Odbudowy kraju i wogóle instytucyj wojskowych i kolejowych.

Ceny sosny w stanie okrągłym podniosły się stosunkowo więcej niż ceny materjałów tartych. W połowie stycznia sprzedano większą partją średniej sosny tartacznej, 5—6 w. od kolei w połowie szosą, na pniu do 8" po 12 mk za stopę kubiczną reńską w okolicach Włodawy nad Bugiem. W tymże czasie w okolicach Zwierzyńca nabyto kilkanaście tysięcy m^3 sosny w całych długościach do 3" w c. k. czyli łącznie z drzewem opałowem po odległości 3—5 w boczną drogę od kolei po 7.50 mk za metr z prawem użytkowania dworskiego tartaku; na remont tartaku wła-

ściciel bonifikował kopcom 300.000 mk. Za korówki tartaczne sosnowe do 8" powyżej Brześcia żądano 1.000 mk za m^3 loco brzeg Bugu, a za sosnową kantówkę także po 50 mk za reński kubik przy średniej długości 16'—$^5/_5$ do $^6/_7$ grubości. Wszystko to były ceny w początku okresu sprawozdawczego; obecnie można je uważać za nizkie, gdyż rzadko gdzie cena sosny na pniu w podobnych warunkach jest niższa jak 20 mk, a dochodzi podług wyników ostatnich licytacji w lasach rządowych w okolicach Wyszkowa do 1300 mk za II i III klasę grubości, w lubelskiem do 1000 mk za m^3. Podczas gdy sześć tygodni temu ceny desek na stacjach kolejowych we wschodnich częściach Kongresówki wynosiły średnio 2000 mk — zisiaj cena ta wynosi niemniej 3000 mk., a dochodzi w okolicach Pułtuska do 3600, koło Płońska do 4800 mk za m^3. To samo da się powiedzieć o deskach olszowych, na które cena wzrosła w czasie okresu sprawozdawczego o 40%, a prawdopodobnie będzie ona coraz wyższą, gdyż dopiero teraz można było przystąpić do wyrębu i wywozu olszyny, co się już nie da uskutecznić w rozmiarach większych, wobec zbliżania się ku końcowi zimy. Stosunkowo mniejszej zwyżce uległy ceny desek dębowych, które sprzedawano sześć tygodni temu po 3400 mk, obecnie po 4000 mk za m^3 franco wagony we wschodnich częściach Kongresówki. Dębina w okrągłym stanie trzyma się w cenie i dochodzi w lubelskiem do 1400, w okolicach Wyszkowa do 5000 mk za m^3 dębiny tartacznej. Ostatnia cena tłumaczy się lokalnem zapotrzebowanjem w okolicy niezbyt obfitującej w dębinę.

W okolicach Równego sprzedano większą partję tartacznej dębiny na pniu w odległości 5 w. od kolei po 1000 mk za m^3. W okolicach Krzemieńca sprzedano również w początku okresu sprawozdawczego 6000 dębów materjałowych średnich po 1 m^3 miąższości po 1200 mk za m^3 franco wagon.

Wogóle jeonak tendencja dla dębiny jest średnia i narazie niema widoków na jej wzmocnienie, gdyż zapotrzebowanie wewnętrzne jest stosunkowo małe, a eksport utrudniony i słabszy niż w ubiegłym okresie sprawozdawczym. Prócz tego ze strony naszych eksporterów desek dębowych i klepek dają się słyszeć narzekania na odbiorców angielskich, stawiających zbyt wygórowane żądania pod względem gatunku i czystości wyrobu i wskutek tego popyt na dęby klepkowe jest mniej ożywiony, niż w ubiegłym okresie sprawozdawczym.

Z innych artykułów drzewnych mocno jest z brzeziną, słabiej z buczyną, bardzo poszukiwana jest jesionina i lipa; pierwsze dwa rodzaje w stanie tartym osiągają cenę dębiny, brzezina nawet wyżej, z jesionem i lipą nie były ostatnio notowane wieksze tranzakcje. Silny popyt panuje na materjałową osiczynę, której cena dochodzi do 2300 mk za m^3 franco wagon. Papierówka świerkowa w środku niniejszego okresu sprawozdawczego osiągała cenę 750 mk za mp franco wagon, tak, że niektóre papiernie przystąpiły do bezpośredniego zakupu świerczyny na pniu i do własnej eksploatacji, przyczem mp w ten sposób kalkuluje się do 500 mk loco fabryka.

Drzewo opałowe podniosło się w cenie stosunkowo nieznacznie, pomijając oczywiście wyjątkowe ceny miejscowe; wahania tych w ostatnich są bardzo znaczne. Podczas gdy w lubelskiem bukowe i dębowe szczapy kosztują do 4000 mk za sążeń polski w lesie, w okolicach Pułtuska płaci się za brzozę i dąb 2400, za sosnę 2000 mk, w okolicach Włodawy 1400 mk mniej więcej w tych samych warunkach. Na wagonie ceny poszły w górę stosunkowo nieznacznie i dochodzą obecnie do 30 mk.

Tłumaczy się to przedewszystkiem końcem zimy i zwiększoną podróżą dzięki dobrej drodze, a także łatwością otrzymania wagonów.

Z powyższych warunków eksploatacyjnych i handlowych mimowoli nasuwa się logiczny wniosek, że zawieranie w chwili obecnej większych tranzakcji na matezjały tarte lub kantowe franco wagon lub brzeg. jest wysoce niebezpieczne. Zdarzyć się bowiem może, przy dłuższym okresie likwidacyjnym, że umówiona cena zaledwie pokryje koszta eksploatacji i wywozu, a za surowiec nie pozostanie nic. Oczywiście ten sposób ostrożnej sprzedaży wymaga większej siły finansowej; jeśli się tej ostatniej nie posiada, a jest nóż na gardle, to najlepiej sprzedać na pniu w lesie. Naprawdę bowiem miemy, co jaki towar kosztuje dopiero, kledy go się ma przy kolei.

Ceny na rynku warszawskim nie uległy tak gwałtownej zwyżce jak to miało miejsce w niektórych wypadkach na prowinczi. Powtarza się tu to samo, co ze zbożem, że ceny lokalne są nieraz wyższe niż warszawskie, sosnowe stolarskie deski płacono w Warszawie w składach 120 do 130 mk. za kubik $^3/_4$ i 1—140 mk, $^1/_2$ — 160—170, środkowe $1^1/_2$ i grubsze 110 mk, $^3/_4$ i 1' — 120, obrzynane — 125 mk, $^1/_2$ — 140 mk, podłogowe 140—150 mk, sosnowa kantówka 100 mk, łaty $1^1/_2$—2 — 160 mk, wszystko za polski kubik. Dębowe deski wykazują na rynku warszawskim o wiele większą zwyżką niż sosnowe w porównaniu z ubiegłym okresem sprawozdawczym. Za stolarskie deski dębowe płacą obecnie do 200 mk. $^3/_4$ i 1 — do 220 mk, dęski dębowe środkowe i wierzchołkowe dochodzą do 150 mk za kubik. Olchowe deski osiągają cenę 120—130 mk za kebik, brzozowe do 160 mk. Szprychy 18 do 34"—$^2/_3$ cale 400—700 mk. zależnie od długości, gonty sosnowe 24" cale długości 160—170 mk. za kopę. Ceny dyszli dochodzą do 300 mk. za dębowe i do 200 mk. za brzozowe.

Drzewo opałowe sprzedawane jest na wagonie st. Warszawa sosnowe suche 50 twarde 45 mk. w składach rąbane do 80 mk. za pud.

Jeszcze raz zwracam się do szanownych czytelników z prośbą o nadsyłanie korespondencyi i cyfr z handlu drzewem.

Józef Galewski.

KORESPONDENCJE.

Piszą do nas z okolic Kraśnika: „Powiatowa Komisja Rozdziału Drzewa zupełnie nie wgląda, co robią poszkodowani włościanie z wydanem drzewem; ludzie, którym drzewo zupełnie nie jest potrzebne, bo albo nie są spaleni, albo też już oddawna odbudowani, dostają nieraz drzewo dwukrotnie, ci zaś, co od 1914 roku siedzą w ziemiankach, drzewa dostać nie mogą. W roku zeszłym miejscowe nadleśnictwo ordynacji Zamojskiej wydało massę drzewa na kwity Powiatowej Komisji Rozdziału Drzewa — duża ilość tego drzewa spuszczona jeszcze w marcu 1920 roku zostaje niezabraną, drzewo leży, psuje się, gnije — i wpływa ujemnie na otaczające drzewostany i zagajenia, przez rozmnażanie się ogromnej ilości korników,

Ochrona leśna winna też zwrócić uwagę na dewastacyjną gospodarkę w lasach Ordynacji chłopów ugajników (serwitutantów), którzy z powodu wysokich cen rynkowych, a szalenie nizkiej taksy za defraudację, uważają defraudowanie drzewa

za bardzo korzystne dla siebie kupno — kradną więc drzewo, a będąc przyłapani na tem płacą bądź w sądzie, bądź przed sprawą dobrowolnie w nadleśnictwie niesłychanie niską taksę i w ten sposób za tanie pieniądze, unikając kary, dostają drzewo.

Wartoby w to wejrzeć: Zarząd Główny Ordynacji energicznie winien rozpocząć zwalczanie defraudacji i umieć znaleźć poparcie rządu i władz sądowych, gdyż w przeciwnym razie ludność zdemoralizuje się do ostatka.

W sprawie tej winna też zabrać głos i Ochrona Lasów, która powołana jest nietylko dlatego, aby utrudniać nieraz bezzasadnie właścicielowi normalne korzystanie z lasu, ale, aby wogóle roztoczyć opiekę nad lasami i nie dać je dewastować, bez względu na to, kto je dewastuje. Oczywiście, że łatwiej jest zawsze wstrzymać wyrąb właścicielowi lasu, o którym się wie, że się do tego zastosuje, niż wystąpić ostro przeciw niszczącym las ugajnikom, — ale czyż nasze urzędy powołane są tylko dlatego, aby iść wiecznie po linji najsłabszego oporu?

St.

Otrzymujemy list poniższy, który w całości zamieszczamy zastrzegając sobie jeszcze głos w tej sprawie.

Redakcja.

Nieznajomość zasad prawa u naszych władz naczelnych.

Na mocy art. 2 ustawy sejmowej z d. 28 lutego 1919 r. wydane było w dniu 2 września 1920 r. przez Ministra rolnictwa i dóbr państwowych rozporządzenie o zajęciu na odbudowę zniszczonych przez wojnę budowli drewna budulcowego w porębach zaległych i następnych za lata 1921 do 1925, względnie za dziesięciolecie w lasach, nieobciążonych serwitutami, tak w lasach państwowych, jakoteż i prywatnych. W artykule 12 tego rozporządzenia powiedziano, że właściciel lasu prywatnego, który w terminach, przez Komisję rozdziału drzewa oznaczonych, odda do jej dyspozycji w stanie wyrobionym w klocach do 50% ilości zajętego budulca, otrzyma należność za oddane drewno do 100% nadwyżki. ustanowionych przez Ministra rolnictwa, a ponad 50% do nadwyżki 200% wymienionych cen.

Wykonanie tego rozporządzenia powierzone zostało Ministrowi robót publicznych, względnie jego organom Dyrekcjom okręgowym odbudowy. W następstwie tego p. Minister wydał w d. 24 listopada 1920 r. Instrukcję dla swoich Dyrekcyj, w jaki sposób wykonywać zasadnicze rozporządzenie z d. 2 września 1920 r. Według ogólnych zasad prawa instrukcja wykonawcza nie może zmieniać w niczem tego rozporządzenia, do którego się odnosi. Tymczasem p. Minister robót publicznych w wymienionej Instrukcji swojej pozwolił sobie stanąć na stanowisku władzy prawodawczej i zupełnie zmienił cały artykuł 12 rozporządzenia według swego widzimisię.

I tak w swoim kluczu premjowym wstawia dodatek pod lit. a, że w razie oddania kontyngensu budulca do 1 kwietnia w ilości 20% całego podwyższa się cenę na pniu o 50%. Tego dodatku w rozporządzeniu z d. 2 września niema, a ma duże znaczenie, bo krzywdzi właściciela lasu, zmniejszając cenę piątej części kontyngensu o połowę. Następnie w punkcie 1 swego klucza promjowego p. Minister ustanawia

sam swoją władzą cenę na drewno budulcowe tę samą. jaka była stosowana w roku 1919, wbrew art. 12, który określa jasno, że premje będę liczone stosunkowo do cen, jakie ustanowi Minister roinictwa, a ten, jak wiemy, już ustanowił ceny znacznie wyższe od cen z lipca 1919 r. bo tamte ceny po 40—50 marek za metr budulcu byłyby absurdem wobec cen na drzewo opałowe ustanowionych przez Ministra rolnictwa rozporządzeniem z d. 1 września 1920 r. mianowicie 85—105 marek za drzewo sosnowe. Z redakcji 1) klucza premjowego możnaby przypuszczać, że p. Minister chce stosować ceny z lipca 1919 r. do tych właścicieli lasów, którzy zajętego budulcu nie wyrąbią i nie przygotują, jako karę za opór, ale jeśliby taka dążność była, to byłaby sprzeczna z rozporządzeniem 2 września, które w art. 15 żadnej kary nie naznacza, tylko powierza wyróbkę drzewa organom rządowym. Zresztą przypuszczenie takie jest niedopuszczalne i z tego względu, że p. Minister R. P. ustanawia samowolnie ceny z lipca 1919 r. i na budulec ścięty i wyrobiony przez właściciela lasu w terminie, jak to widać z przykładu obliczenia, które cytuję dosłownie:

„Jeżeli właściciel odda drewno ś c i ę t e w terminach wcześniejszych otrzyma za drewno budulcowe cenę o 100% wyższą“, czyli po 80 marek za metr, to jest cenę premjową, a jednak niższą od ceny drzewa opałowego. Aż nadto widoczną jest w Instrukcji p. Ministra R. P. tendencja skrzywdzenia właścicieli lasów, oparta na mniemaniu, że ciż właściciele nie będą zagłębiać się w przepisach ministerjalnych i nie potrafią obronić się od ich niesprawiedliwości.

Z redakcji klucza premjowego widoczna jest jeszcze niekompetencja tego urzędnika, któremu p. Minister powierzył tę redakcję. We wszystkich punktach tego klucza podana jest cena budulcu na pniu. W rozporządzeniu Ministra rolnictwa z 2 września nigdzie tego wyrażenia nieużyto. Każdemu fachowemu leśnikowi wiadomo, że cena budulcu oblicza się nie na pniu, lecz po ścięciu drzewa, oderznięciu kloca, wywiezieniu go i skubikowaniu. Jest to więc nonsens niedopuszczalny w przepisach władz naczelnych.

Wogóle prawo zabrania w przepisach wykonawczych jakiegokolwiek prawa przytaczać je ze wstawką wyrazu czy wyrażenia, którego w redakcji tego prawa nie było, bo ono moze zmienić jego myśl i znaczenie. Znany jest w historji fakt, że postawienie przecinka w wyroku podpisanym przez cara Mikołaja I uratowało życie zbrodniarzowi zesłanemu na Syberję. Wyrok był: „Prostit' nie mogu sosłat w Sibir“. Przez postawienie przez przecinka po wyrazie „prostit'“ zmieniło się jego znaczenie na odwrotne.

Nie mogę tu pozostawić bez krytycznego rozbioru także i rozporządzenia Ministra rolnictwa z d. 2 września 1920 r. W rozporzędzeniu tego Ministra z d. 1 września 1920 r. tyczącem się drzewa opałowego, w zakończeniu art. 1 powiedziano że z cyfry zajętego drewna wyłączone zostają ilości niezbędne na potrzeby właścicieli lasów według orzeczeń Komisji rozdziału drzewa. A w rozporządzeniu z d. 2 września tyczącem się budulcu takiego zastrzeżenia niema. Wskutek tego Komisje R. D., które jak to powyżej przedstawiłem, biegłe w prawie nie są, roszczą pretensje do zajęcia według art. 4 całej ilości budulcu ponad 30% kontyngentu, nie uwzględniając potrzeb właściciela. Tymczasem,, jako to ma miejsce w dobrach Młochów powiatu błońskiego, gdzie jest 8 folwarków, zniszczonych przez wojnę, a lasu tylko 2000 morgów, potrzeby te są bardzo wielkie, zwłaszcza, że odbudowa folwarków, wskutek okupacji niemieckiej, potem reformy rolnej i inwazji bolszewickiej wstrzy-

mana była aż dotąd. A przecież według zasady prawa własności właściciel majątku i lasu nie może być ograniczony w użytkowaniu ze swego lasu na odbudowę swoją na korzyść obcych. Nieścisłość rozporządzenia z dnia 2 września 1920 r. wywołuje tylko starcia i zbyteczną polemikę między właścicielami lasów i Komisjami rozdziału drzewa.

Wincenty Olszowski.

Instrukcja

do Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 2 września 1920 roku w przedmiocie dostarczenia drewna budulcowego na cele odbudowy (Dz. Ust. № 89).

W koncie wartości (w markach polskich) będzie każdy właściciel obciążony za pobieranie zaliczki na poczet zajętego drewa, a uznawany za oddane drewno.

Według § 11 rozporządzenia z dnia 2-go września r. b. wszystkie zajęcia drewna budulcowego dokonane do chwili wydania rozporządzenia utrzymują nadal moc obowiązującą.

Jeżeli tedy w poszczególnych wypadkach do chwili wydania rozporz. zajęto nawet większe ilości drewna aniżeli wynosi kontyngent, to zajęcie to utrzymuje się nadal w mocy, a dokonane już do chwili wydania rozporz. przekroczenia zajęcia ponad kontyngent, o ile należytości zostały popłacone, liczą się według dawnych cen.

Właścicieli lasów prywatnych należy natychmiast wezwać do złożenia deklaracji, czy zamierzają oddać drzewo budulcowe na pniu, ścięte, czy też tarte i w jakich terminach.

Właściciel lasu obowiązany jest na żądanie Biura Odbudowy zajęte drewno budulcowe ściąć i oddać je do dyspozycji organów odbudowy w klocach wyformowanych.

W ustawianiu właścicielom lasów żądań eksploatacji budulca należy się liczyć z fizyczną możnością właściciela lasu wypełnienia nałożonego na niego świadczenia.

Za ścinkę i wyróbkę będą mu zwrócone koszty według norm oznaczanych perjodycznie przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Właścicielom lasów przysługuje prawo zamiast drewna okrągłego oddawać na odbudowę materjał tarty, a wtedy każdy metr sześcienny oddanego materjału tartego zalicza się za dwa metry sześcienne drewna okrągłego na poczet kontyngentu i zwraca się właścicielowi wszelkie koszty eksploatacji i przetarcia według norm ustalanych perjodycznie przez Ministerstwo Rolnictwa.

Do czasu ogłoszenia tych norm przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych koszty eksploatacji i przetarcia będą ustalane w drodze dobrowolnej umowy zawartej między Biurem Odbudowy, a właścicielem lasu. Umowy te podlegają aprobacie Okręgowej Dyrekcji Odbudowy. Jeżeli do dobrowolnej umowy nie dojdzie, w takim razie odbiera się drzewo na pniu.

Właścicielowi lasu przysługuje również prawo oddania kontyngentu w gotowych elementach budowlanych (obowiązanych budynkach). Każde 8 m^3 gotowych

elementów wykonanych według rysunków Ministerstwa Robót Publicznych będzie się liczyło za 10 m materjałów tartych.

Właściciel lasu posiadający fabrykę stolarską może oddać część swego kontyngentu również i w gotowej stolarszczynie budowlanej (drzwi' okna) przyczem każdy jeden metr sześcienny gotowej zmontowanej stolarszczyzny będzie się mu liczyło za 3 metry sześcienny materjałów tartych.

W analogiczny sposób według specjalnego klucza będzie się obliczał kontyngent oddawany w meblach, wykonywanych według rysunków Ministerstwa Robót Publicznych. W celu uzyskania dla odbudowy kontyngentu zajętego budulca w terminach wcześniejszych aniżeli to przewiduje rozporządzenie z dnia 2 września 1920 r. oraz w celu uzyskania dla odbudowy o ile możności budulca dalej przerobionego, ustanawia się specjalne premje według następującego klucza premjowego:

1) ceny za drewno budulcowe na pniu z lipca 1919 roku utrzymują się w mocy dla tych właścicieli lasów, którzy zajetego drewna budulcowego nie wyrąbią i nie przygotują, lecz oddadzą je na pniu.

2) w razie oddania na żądanie organów M. R. P. drewna ściętego i wyrobionego podwyższa się zasadnicze ceny drewna na pniu według następującego klucza:

W razie oddania do 1 kwietnia 1921 r.

a) do 20% całego kontyngentu podwyższa się ceuę na pniu o 50%.

b) od 20% do 50% kontyngentu podwyższa się cenę na pniu o 100%,

c) ponad 50% procent całego kontyngentu podwyższa się cenę na pniu o 200%.

3) W razie oddania kontyngentu w materjale tartym lub ciosanym do 1 kwietnia 1921 r. policzy się każdy metr^3 materjału tartego za 2 m^3 drewna okrągłego, a ponadto w razie oddania, w tym terminie:

a) do 20% całego kontyngentu podwyższa się cenę na pniu o 50%,

b) od 20% do 50% kontyngentu podwyższa się cenę na pniu o 100%,

c) ponad 50% całego kontyngentu podwyższa się cenę na pniu o 200%.

4) Niezależnie od premji będą właścicielom lasów, względnie tartaków, zwrócone koszty ścinki, wyróbki, przewozu i przetarcia według norm, ustalanych przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

P r z y k ł a d: Właściciel lasu posiada las szpilkowy nieobciążony serwitutami o rocznym etacie cięcia 1.000 m^3. Jego kontyngent wynosi tedy 3 000 m^3. Jeżeli o lda drzewo na pniu i oświadczy, że nie bądzie drzewo ścinał, otrzyma za ten kontygent średnio:

$$3.000 \times 40 \text{ mk.} = 120.000 \text{ mk.}$$

Jeżeli właściciel lasu drewno to wyrąbie w normalnych rocznych kontyngentach, t. j. po 600 m^3 rocznie — otrzyma cenę o 50% wyższą t. j. 60 mk. czyli za 3 000 m^3 otrzyma 180.000 mk. Jeżeli odda na żądanie drdwno ścięte w terminie wcześniejszch, t. j. nie w 5 latach, lecz np. w 3 latach, czyli po 33% kontyngentu rocznie — otrzyma za drewno na pniu za nadwyżkę rocznego kontyngentu cenę o 100% wyższą t. j. po 80 mk., czyli za 3000 m^3 otrzyma mk.

1.300 m^3 po 60 mk. = 108 000 mk.
1.200 m^1 po 80 mk. = 96.000 mk. 204.000 mk.

Jeżeli cały kontyngent odda na żądanie wcześniej aniżeli w 2 latach, wtedy za drewno na pniu policzy mu się cenę za nadwyżkę od 20% do 50% kontyngentu o 100% wyższą ponad 50% kontyngentu o 200% czyli za 3.000 m^3 otrzyma

za 600 m^3 po 60 mk. + 900 mk. po 80 mk. + 1.500 m^3 po 120 mk. — czyli ogółem 288.000 mk.

Ten sam klucz dotyczy oddania kontyngentu w materjale tartym przyczem zasadniczo w wypadku tym kontyngent obniża się w ten sposób, że ka'dy 1 m^3 materjałów tartych liczy się za 2 m^3 drewna okrągłego. W przykładzie wyżej przytoczonym właściciel lasu oddawszy na odbudowę 1.500 m^3 materjałów tartych, odda cały nałożony na niego kontyngent.

Opornym właścicielom lasów, którzy uchylają się od eksploatacji zajętego budulca, zajmie się całą ilość drewna dozwolonego go wyrębu i będzie się go eksploatowało przez organa rządowe lub za pośrednictwem przedsiębiorców lasowych. Należy tedy dokładnie wyjaśnić właścicielom lasów jakie korzyści premjowe odnoszą, oddając kontyngent w stanie wyrobionym, przetartym lub dalej przerobionym i oddając ten kontygent w terminach wcześniejszych, przewidzianych kluczem premjowym.

Wypłaty za zajęte drewno budulcowe uskuteczniają Okręgowe Dyrekcje Robót Publicznych (Działy Odbudowy) w terminie najpóźniej do 30 dni po sprawdzeniu przedłożonych rachunków.

W razie przeprowadzonej przez właściciela lasu na żądanie Biura Odbudowy ścinki i wyróbki drewna lesie. może być właścicielowi wypłacona cała cena drewna na pniu, którą on w danym roku operacyjnym zamierza ściąć, względnie do której ścinki zawezwie go Biuro Odbudowy, a ponadto winna mu być udzielona zaliczka do wysokości 70% robocizny.

Na właścicieli lub dzierżawców tartaków nakłada się obowiązek przecierania zajętego na odbudowę budulca, jednak w ilości nie większej niż 25% sprawności produkcyjnej tartaku.

Biura Odbudowy zestawią do dnia 1 stycznia 1821 dokładny wykaz tartaków z odznaczeniem rocznej zdolności produkcyjnej każdego tartaku, przyjmując dla średnich warunków roczną produkcję na 3.500 m^3 drewna okrągłego na jeden gater.

Sprawność produkcyjną tartaku ustalają P. K. R. D. na wniosek Biura Odbudowy.

Przy oznaczaniu sprawności produkcyjnej tartaku należy brać pod uwagę nietylko ilość gatrów, wielkość siły napędowej, ale i dotychczasową średnią roczną produkcję i wszelkie inne okoliczności, które mogą mieć wpływ na podniesienie lub obniżenie sprawności produkcyjnej tartaku.

Ceny przetarcia oznacza perjodycznie Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Do czasu ogłoszenia tych cen winny Biura Odbudowy zawierać dobrowolnie umowy za aprobatą Okregowej Dyrekcji Odbudowy.

Każdy właściciel (dzierżawca) tartaku ma prowadzić w specjalnej książce ewidencję przetarcia drzewa na cele odbudowy. Analogiczne książki mają być prowadzone w Biurach Odbudowy.

Opornemu właścicielowi (dzierżawcy) tartaku, który usiłuje uchylić się od przepisów rozporządzenia z dn. 2 września 1920 r. i instrukcji wydanej na zasadzie tego rozporządzenia zajmie się tartak do wyłącznej dyspozycji Odbudowy, względnie w danym wypadku będzie się korzystało wprost z Ustawy z dnia 28 lutego 1919 r., dozwalającej rekwizycję materjałów tartych, gdyby zaś właściciel (dzierżawca) tartaku żądał nadmiernych cen za przetarcie, będzie się korzystało z art. 4 Ustawy z dnia 4 sierpnia № 67 o lichwie.

Według art. 15 rozporządzenia może właściciel lub nabywca lasu dysponować swojem drzewem dopiero po oddaniu na odbudowę kontyngentu przeznaczonego na dany rok (a nie całego kontyngentu).

Zgłoszone do dyspozycji organów odbudowy drewno wyrobione winno być najdalej do 30 dni odebrane, w przeciwnym razie uważa się je jako oddane i właściciel lasu może wtedy dowolnie dysponować niezajętem drewnem.

Na każdą wagonową wysyłkę drewna budulcowego (okrągłego lub tartego) potrzebne jest pozwolenie Biura Odbudowy. W powiatach, gdzie Biur Odbudowy niema, zezwoleń na przesyłkę udziela delegat Ministerstwa Robót Publicznych. Zezwolenie na wysyłkę notowane na liście przewozowym, może być udzielone dopiero wtedy jeżeli zostało stwierdzone, że wysyłający uczynił zadość świadczeniom na niego nałożonym.

Biura Odbudowy, względnie delegaci Ministerstwa Robót Publicznych, winni prowadzić ewidencje udzielanych na przewóz pozwoleń.

Udzielanie pozwoleń na przewóz drzewa z pominięciem świadczeń na odbudowę będzie karane dyscyplinarnie (o ile nie zachodzą momenty karne).

Ograniczenia te nie stosują się do tartaków, prowadzonych przez Ministerstwo Rolnictwa we własnym zarządzie i do Nadleśnictw rządowych.

Kupcy, którzy zakupili drzewo w lasach państwowych i chcą to drzewo przewozić, winni w celu otrzymania pozwoleń przewozu przedłożyć zaświadczenie, że drzewo zakupili w lasach państwowych.

Od zajęcia na cele odbudowy wolne jest drzewo użytkowe, dębowe I i II klasy, drewno szpilkowe I klasy i szlachetne gatunki drzew. Według klasyfikacji Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych (Dz. urz. Min. Rol. z dn. 22 XII — 1919 r. № 25) uważa się za drewno dębowe I kl. kloce o średnicy zrównanej (t. j. mierzonej w środku długości) od 51 cm. w górę. Za drewno dębowe II kl. uważa się kloce o średnicy zrównanej od 41 cm. do 50 cm.

Za drewno szpilkowe I klasy uważamy kloce o średnicy zrównanej od 41 cm. w górę.

Drewno szpilkowe I klasy wolne jest od zajęcia na cele odbudowy tylko tam, gdzie istnieje dostateczna ilość budulca gorszej jakości i tylko w tych wypadkach, kiedy właściciel odda na odbudowę materjał już wyrobiony, a nie na pniu. Jeśli właściciel uchyli się od ścinki drewna zajętego natenczas nie zwalnia mu się drewna szpilkowogo I klasy.

Drewno szpilkowe I klasy również wlicza się w produkcję 10 cio, względnie 5-cio letnią. Niezajęcie drewna szpilkowego I klasy należy zrozumieć tak, że pozostaje ono do dyspozycji właściciela w wolnych od zajęcia 70% etatu masy drzewnej, która ma być w okresie odbudowy wyeksploatowaną.

Do świadczeń na odbudowę obowiązane są wszelkie lasy, państwowe, prywatne, gminne, fundacyjne i t. p.

W sporach o wysokości oznaczonego kontygentu decyduje Główny Inspektorat Ochrony Lasów.

W sporach o wysokości oznaczonej sprawności produkcyjnej tartaku, o wykonaniu zajęcia i o sposobie obliczenia należytości, decyduje Okręgowa Komisja Rozdziału Drzewa.

Okręgowe i Powiatowe Komisje Rozdziału Drzewa, jako instytucje kolegjalne

nie mają własnych biur wykonawczych. Organem wykonawczym dla Okręgowej Komisji Rozdziału Drzewa jest Wydział Drzewny Okr Dyr. Robót Publicznych (Działu Odbudowy) a dla Powiatowej Komisji — Biuro Odbudowy względnie przedstawiciel Ministerstwa Robót Publicznych w P. K. R. D.

Przy stosowaniu rozporządzenia z dnia 2 września 1920 r. o zajęciu budulca na cele odbudowy, należy mieć na uwadze, że myślą przewodnią rozporządzenia i niniejszej instrukcji jast:

1) zaniechać dorywczych indywidualnych zajęć drewna budulcowego na cele odbudowy, a natomiast nałożyć na właścicieli lasów jednorazowy kontygent drewna budulcowego, obciążający równomiernie wszystkich właścicieli lasów.

2) zaprowadzić oszczędności w zużyciu drewna budulcowego na odbudowę przez stworzenie w ramach istniejącej ustawy warunków do wydawania drewna o ile możności nie na pniu, lecz w stanie wyrobionym, przetartym, względnie dalej przerobionym na gotowe domy i stolarszczyznę.

3) pociągnąć do świadczeń na odbudowę również i właścicieli tartaków przez zobowiązanie ich do przecierania zajętego drewna.

4) Zachęcić właścicieli lasów i tartaków wypłatą specjalnych premji do ścinki zajętego drewna i jego dalszej przeróbki oraz do szybszej dostawy.

5) Dać właścicielom lasu i tartaku możność swobodnego rozporządzania własnem drzewem po spełnieniu świadczeń na odbudowę.

Z tego względu wszelkie zarządzenia na podstawie Ustawy z dnia 28 lutego 1919 r. rozporządzeń z dnia 1 i 2 września 1920 r., względnie niniejszej Instrukcji, winny być wydawane pod kątem widzenia ułatwienia i przyśpieszenia odbudowy, przy równoczesnej ochronie lasów i stworzeniu warunków rozwoju przemysłu drzewnego.

Warszawa, dn. 24 listopada 1920 r.

Minister Robót Publicznych

(—) *G. Narutowicz.*

VARIA.

— W siedzibie Tow. cent. rolniczego odbyło się pierwsze walne zgromadzenie akcjonarjuszów Spółki akcyjnej drzewnego przemysłu i handlu. Po zatwierdzeniu sprawozdania oraz bilansu za 1919-20 rok postanowiono z osiągniętych zysków wydzielić 15% na dywidendę, 200.000 mk. na kooperatywę dla współpracowników, na cele społeczne do uznania zarządu 100,000 mk., na Tow. centralne rolnicze 50,000 marek oraz na komitet plebiscytowy dla Górnego Ślązka 500,000 mk. Zebrani zatwierdzili nabycie w Gdańsku placów na składy drzewa i port oraz kupno na wyspie Krakauer Kempe tartaków, przewidując znaczne rozszerzenie interesów, jak również nabycie większych objektów leśnych, upoważniono zarząd do powiększenia kapitału zakładowego z 60 do 120 miljonów marek. Stosownie do porządku dziennego zatwierdzono na stanowisku dyrektora-zarządzającego jen. Jana Wroczyńskiego. Założona przed półtora rokiem spółka akcyjna drzewnego przemysłu i handlu buduje obecnie w Smoku, nad Wisłą, koło Modlina, duże zakłady przemysłowe dla wyrobu wszelkiej stolarszczyzny, oraz artykułów budowlanych. Spółka zajmuje się eksplotacją lasów koło Grodna, Puszczy Białowieskiej i na Wołyniu, tak dla potrzeb wewnętrznych, jak i na wywóz, na co zawarto kontrakt z Anglją na dostarczenie klepek dębowych. W ubiegłym roku operacyjnym przerobiono około 70,000 metrów sześciennych drzewa na fabrykaty i półfabrykaty, zapas zaś wynosi w obecnej chwili pół miljona metrów sześciennych drzewa.

— Na wniosek b. Państwowego Urzędu Exportu Drzewa po wspólnem porozumieniu się, Ministerjum Kolei Żelaznych z Ministerjum Skarbu, oraz Min. Przemysłu i Handlu rząd zezwolił na wywóz dębowych podkładów kolejowych zagranicę z tym warunkiem, że eksporter odda Ministerjum Kolei taką samę ilość podkładów sosnowych po cenie własnego kosztu.

— W opracowaniu znajduje się projekt zezwolenia na wywóz zagranicę papierówki pod warunkiem oddawania 50% produkcji papierniom krajowym.

— Wolno jest wywozić zagranicę bez pozwoleń K. R. D. dębinę i sosninę I klasy.

— Główny Urząd Przywozu i Wywozu, (centrala) znajduje się w Warszawie Senatorska 42. Prócz tego w Warszawie (Senatorska 42 1 piętro) Krakowie, Lwowie i Bydgoszczy znajdują się okręgowe Urzędy Przywozu i Wywozu, podległe Centrali Warszawskiej: — Urzędy te wydają pozwolenia na wywóz i wwóz wszelkich towarów (między innemi i drzewa).

— Na miejsce likwidującego się obecnie Państwowego Urzędu Exportu Drzewa powstaje przy Departamencie leśnym Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych nowy Urząd o charakterze eksploatacyjnym i handlowym. Na czele tego Urzędu staje inżynier Edward Szemiot.

— Dzięki wyjątkowo łagodnej tegorocznej zimie eksport drzewa z Łotwy dokonywany będzie prawdopodobnie przez całą zimę. W styczniu eksport drzewa dosięgał sumy 20 tysięcy funtów sterl. prócz tego oddano budulec na budowę 2458 gospodarstw.

— Jak nas informują delegacja rosyjska w Rydze proponuje Polsce w zamian za część przyznanego złota, szereg leśnych koncesji w guberniach smoleńskiej, witebskiej, pskowskiej oraz na Uralu. Łącznie z tem ma być przyznany Polsce cały szereg udogodnień eksploatacyjnych i transportowych. Delegacja polska nie zdecydowała jeszcze definitywnego przyjęcia tych propozycji.

— We Włoszech zawiązano towarzystwo z wielo miljonowym kapitałem dla handlu drzewnego z Palską. Poszukiwani są zdolni agenci branży leśnej celem nawiązania stosunków z eksporterami polskimi.

— Rząd nasz otrzymał od rządu niemieckiego propozycję oddania do eksploatacji dużych terenów leśnych w województwie wołyńskiem i brzesko-litewskim, przyczem zapłata według tej oferty ma następować nie pieniędzmi, a gotowym materjałem tartym z Prus wschodnich i ziemi nadnoteckiej (prawdopodobnie drewnem wywiezionem z Polski podczas okupacji (przyp. Red.). Gotowy ten materjał mógłby być użyty dla odbudowy kraju, tembardziej, że Niemcy proponują również dostawę gotowych domków. — Propozycja ta o tyle jest niesmaczna dla nas, że pochodzi ze strony niemieckiej, podziwiać też należy cynizm niemców, którzyby chcieli uskuteczniać wypłatę zrabowanem nam drzewem.

— Klub N. Zjednoczenia L. i in. złożył dn. 18 b. m. do laski marszałkowskiej wniosek nagły w sprawie zbadania zatwierdzonych przez Min. Rolnictwa kontraktów drzewnych austrjackich. — Wniosek brzmi:

„Pod schyłek swego panowania w Małopolsce zawarł rząd austrjacki z szeregiem spekulantów drzewnych jak: Klein, Griff, Borak i t. d. kilkanaście kontraktów drzewnych, na zasadzie których spekulanci mieliby w lasach rządowych polskich, przeważnie w Karpatach prawo do miljardowych korzyści ze szkodą państwa i narodu polskiego. Mimo, iż strata wynikająca stąd dla skarbu państwa jest oczywista i mimo, iż wszystkie towarzystwa osadnicze, jak cała wogóle kolonizacja cierpią na brak drzewa, którego rząd dostarczyć nie jest w stanie, Ministerstwo Rolnictwa, któremu Sejm przekazał indywidualne zbadanie, względnie unieważnienie tych kontraktów, przystąpiło w ostatnich czasach do zatwierdzenia kilku z tych kontraktów, motywując swe stanowisko głównie tem, że rząd byłby narażony na duże odszkodowania z powodu inwestycji poczynionych rzekomo przez owych spekulantów. Jest to pogląd niezupełnie trafny, gdyż skądinąd podnoszą się głosy dochodzące, że inwestycje, o które idzie są niewielkie a kwestja odszkodowania za nie, więcej niż problematyczna.

Z tych względów, pozostawiając Ministrowi Rolnictwa pełną możność przedstawienia obrony i wyjaśnień swego stanowiska, wobec odpowiedniego forum, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy;

Wszystkie kontrakty drzewne, a w szczególności kontrakty drzewne zawarte niegdyś

przez rząd austrjacki, a zatwierdzone ostatnio przez Min. Rolnictwa, będą do zbadania przedłożone Sejmowej Komisji dla Odbudowy Kraju".

Należy mniemać, że kontrakta te zostaną unieważnione przez nasz rząd, a to tembardziej, że cała ta rzesza spekulantów drzewnych, którym rząd austrjacki przed swym zgonem oddał w ręce miljardowe eksploatacje naszych lasów, już się dostatecznie zbogaciła na różnych spekulacjach podczas wojny, nietylko w Małopolsce, ale i w byłej okupacji austrjackiej w Kongresówce, wysysanej wprost swego czasu przez zgraję wiedeńskich i galicyjskich geszefciarzy, protegowanych przez władze austrjackie.

— W № 540 „Myśli Niepodległej" czytamy:

W jednym z dzienników stołecznych znaleźliśmy wielkie ogłoszenie Departamentu Leśnictwa w Warszawie (Senatorska 15) o zamierzonej sprzedaży z lasów państwowych wołyńskich pewnej ilości materjałów dębowych. Należy składać oferty z dołączeniem referencji i kwitu z wpłaconego wadjum. Ciekawe jest zakończenie ogłoszenia:

„Departament leśnictwa zastrzega sobie prawo odrzucenia wszystkich bez wyjątku ofert, jako też prawo dowolnego wyboru pomiędzy ofertami bez względu na wysokość ofiarowanej ceny kupna".

Cudzoziemiec wytrzeszczyłby oczy i nie mógłby w żaden sposób zrozumieć tego zastrzeżenia. My jednak jesteśmy w innym położeniu. Sfera handlarzy drzewem stanowi specjalną kastę ludzi, z którymi trzeba być bardzo ostrożnym. Niejednego z takich osobników nie można dopuścić do lasu na odległość strzału już nie rewolwerowego lub karabinowego, ale armatniego, gdyż wszystko, czego się dotknie, przylepia mu się do ręki, a posiada przytem nadzwyczajną sztukę jednania sobie sympatji wszelakiego personelu służbowego wyżej, niżej, w środku, wszędzie. A bywają to jednostki o wpływach światowych. I niech się coś nie stanie po ich myśli na stacjach Łuck, Werba, Klewań, Ożenin lub Kamieniec, a w miesiąc potem prasa kilkunastu stanów Ameryki Północnej wystąpi z artykułami alarmującemi opinję „humanitarną".

— Za pośrednictwem Syndykatu Rolniczego w Warszawie, właściciele majątków ziemskich i posiadacze lasów mogą nabywać w Anglji maszyny rolnicze i tartaczne wzamian za dostawę stosownie do umowy klepek dębowych, bali sosnowych i zboża.

Nabywca maszyn dostarcza bezpłatnie całą ilość przypadających od niego klepek dębowych, bali sosnowych do najbliższej stacji Kolei normalnych z naładunkiem na wagon na swój koszt, a zboża według stosownych wskazówek.

Dostarczone produkty przed naładowaniem muszą być przyjęte i cechowane przez upoważnionego odbiorcę i odebrane za wydaniem odnośnego pokwitowania

Dostawca klepki dębowej, bali sosnowych, zboża poddaje się ocenie tych produktów przez tegoż odbiorcę i obowiązany jest zdyskwalifikowaną ilość niezwłocznie uaupełnić temi samemi produktami.

Wymiary klepek dębowych w calach angielskich:

1.	długość	31—34	grubość	$1^1/_4$	szerokość	$3^1/_2$
2.	„	35—38	„	$1^3/_8$	„	$3^7/_8$
3.	„	39—42	„	$1^3/_8$	„	4
4.	„	43—49	„	$1^1/_2$	„	$4^1/_8$

Szerokości mogą się wahać w granicach $3^1/_2$ do 5 cali. — Przyczem ilość dostarczanych klepek pierwszych dwóch grup i dwóch drugich powinna być równa.

Klepki muszą być wyrabiane ręcznie, łupane koncentrycznie z surowego drzewa, z pominięciem sęków, usunięciem zewnętrznego słoju, wyraźnie odróżniającego się zawsze pod korą na przekroju kloca dębowego. Klepki powinny być równe, proste, lekko wygładzone, lecz nieheblowane.

Do wyrobu nadaje się drzewo świeże, można je ciąć zcraz i całe lato. Po wyrobieniu, klepki należy ustawić w przewiewnem miejscu w kozły, jak gonty i przycisnąć ciężkim kamieniem co dwa tygodnie klepki muszą być przełożone, po 8 tygodniach mogą iść w drogę.

Do drogi trzeba klepki dobrać w równych wymiarach i powiązać je po 60 sztuk mocno łykiem lub drutem, zabezpieczając kanty wiązki kawałkami drzewa. Klepki będą odbierane albo na wagę albo na podstawie uprzednio sporządzonej tabelki, określającej, ile części metra kub. zawiera kopa danego wymiaru.

Wymiary bali sosnowych (stopy i cale angielskie):

1.	długość	15–20	stóp,	grubość	3	cale,	szerokość	11	cali
2.	„	15–20	„	„	3	„	„	10	„
3.	„	15–20	„	„	3	„	„	9	„
4.	„	11–20	„	„	2½	„	„	11	„
5.	„	11–20	„	„	2½	„	„	10	„
6.	„	11–20	„	„	2½	„	„	9	„

Przyczem ilości dostarczonych bali pierwszych trzech grup i trzech drugich powinna być możliwie równa.

Bale sosnowe muszą być z kloców zimowego cięcia conajmniej ubiegłego sezonu 1919/1929 r., zdrowe, suche, proste, bez szkodliwych sęków, bez sinych warstw i wyrobione do ostrego kantu, t. j. sztorcowane.

Zboże (żyto, pszenica, owies, jączmień) musi być suche, zdrowe, niestęchłe, niewyrośnięte ponad 2%, z maksymalnem zanieczyszczeniem 1½% w życie, pszenicy, jęczmieniu i 3% w owsie.

— W Dyrekcjach odbudowy przeprowadzone zostały reorganizacje, połączone ze znaczną bo dochodzącą 40% redukcją personelu urzedniczego. Kasują się wydziały wytwórczo-materjałowe, redukują się techniczne, natomiast pozostają bez zmiany, lub nawet powiększają się wydziały drzewne. W rozdawnictwie drzewa organa odbudowy dążyć będą do tego, by rozdawać poszkodowanym drzewo w stanie przetartym. Ma się również na względzie sprowadzenie dla celów odbudowy drzewa z Kresów. Łódzka Dyrekcja odbudowy została skasowaną i dołączona do Warszawy. Dyrekcja odbudowy w Łomży została przeniesiona do Białegostoku, siedziby władz wojewódzkich.

— Dochodzą nas głosy ze sfer leśników rządowych na prowincji, uskarżające się na zbytnie przeciążanie urzędów państwowych leśnych czczą formalistyką i pisaniną, pochłaniającą masę czasu niepotrzebnie. Są nadleśnictwa, że nadleśni nie mają możności wyjazdu do lasu w swych sprawach służbowych, ponieważ praca kancelaryjna absorbuje ich zupełnie całemi dniami wraz z licznym personelem biurowym. Jeżeli by tak było istotnie to przyznać należy; że biurokratyzm w naszych urzędach leśnych przeszedł by do rozmiarów, jakich nie osiągał przed wojną w państwach zaborczych. Mamy nadzieję, że zło to jest przejściowe i że Departament Leśnictwa w zrozumieniu istotnych potrzeb naszego leśnictwa nie ma zamiaru topić pożytecznej pracy leśnej w biurokratycznej suchej formalistyce.

TREŚĆ NUMERU:

Adres Redakcji i Administracji: Marszałkowska 81 m. 8, tel. 20-54.
Godz. 4½—7 popoł. — Redaktor przyjmuje od 6—7 popoł.

Redaktor: TADEUSZ ŁUCZYCKI. Wydawca: JÓZEF GALEWSKI

Druk W. Piekarniaka, Ordynacka 3. — Telefon 44-59.